Nr. 27. (Na okaz.) Stanisławów, Niedziela 27. Czerwca 1875. **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesyłką pocztową w Austryi:
rocznie . . . 8 złr. — ct.
półrocznie 4 „ — „
kwartalnie . 2 „ — „
miesięcznie . — „ 70 „
numer pojedynczy . 8 „

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje administracya **Gazety Podkarpackiej w księgarni J. Milikowskiego w Stanisławowie**, księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie i Ajencya W. Piątkowskiego we Lwowie. Za granicą przyjmuje ogłoszenia Haasenstein & Vogler i A. Oppelik w Wiedniu.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem od 1. Lipca, zapraszamy szanownych czytelników naszych do wczesnego odnowienia przedpłaty, która wynosi, jak dotąd:

tak w Stanisławowie z odniesieniem do domu jako i z przesyłką pocztową

rocznie 8 złr.
półrocznie 4 „
kwartalnie 2 „
miesięcznie „ — 70 ct.

Nie wygłaszamy szumnych odezw i obietnic; zadaniem naszem jest, zasłużyć czynem na uznanie światłego ogółu, które podczas krótkiego istnienia naszego pisma mieliśmy szczęście zaskarbić sobie, starać się przeto będziemy nadal odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

NA KRESACH.

I.

Obecna chwila dziejowa, o ile charakter wypadków współczesnych mniej więcej trafnie oceniać się daje, odnośnie do wpływu ich na historyczny proces ludzkości, przedstawia się jako epoka przejściowa, brzemienna dodatniemi i ujemnemi czynnikami walki, mającej wyłonić z siebie nowy porządek rzeczy. Zasada chrzescijanizmu, zasada sprawiedliwości i prawdy, tworząca podwalinę cywilizacyi ludzkiej i dająca rękojmię jej normalnego rozwoju, każe nam wierzyć niezłomnie, że wszystko co stawia opór temu naturalnemu prądowi, jakim się sączy odżywczy potok istotnego postępu, postępu wiodącego ludzkość do światła i prawdy, — wszystko co siłą uzurpacyi, siłą brutalnej przemocy kusi się cofnąć wstecz ten potok, gwoli panowania jakiejniebądź tyranii, choćby pod chorągwią fałszywego liberalizmu, ostatecznie uledz musi, zostawiając pole prawdziwym bojownikom przyszłości.

Dla nas, którzy pod obuchem nawet niechcemy się sprzeniewierzyć posłannictwu swemu, ta prawda powinna najdroższym być klejnotem. Zapewnia nam ona jaśniejsze jutro, żywi otuchę, że wierni naszej idei więcej jak żaden inny naród, powołani będziemy do przewodnictwa rodzinie ludzkiej, w chwili gdy słońce tej idei ogrzeje horyzont ziemski.

Jest to prawem udowodnionem przez historyozofię, że jak mówi filozof nasz Cieszkowski, Opatrzność Boża od najdawniejszych czasów przodowanie na drodze rozwoju społeczno-moralnego ludzkości całej zawsze powierzała pojedyńczym szczepom: że o ile historya zapamięta, przodownikami takimi byli, ważniejszych wymieniając, Indowie, Egipcyanie, Fenicyanie, Hebrejczycy, Greecy, Rzymianie, szczepy romańskie, mianowicie Francuzi, że tych miejsce zajęli Germanowie, po których prawdopodobna kolej przypada na szczep słowiański, w którym przodownictwo cywilizacyjne spoczywa w ręku narodu polskiego.

Byłoby zaślepieniem, nie widzieć i nie uznawać zasług, jakie dla ludzkości wyświadczyła niemiecka praca i wiedza, literatura i sztuka. Trudna atoli z drugiej strony zaprzeczyć, że szczep germański, stanąwszy na szczycie swego powodzenia, znieważył swoje zaszczytne miano narodu myślicieli, uderzywszy czołem bałwanowi zmysłowej siły, zrezygnowawszy z przekonania i pojęcia prawdy na rzecz bezdusznego posłuszeństwa okrytej urokiem chwilowego powodzenia szarlataneryi najstraszliwszego despotyzmu. Stan taki odwrócił twarz całej szlachetniejszej i światlejszej części ludzkości od pysznej, okrytej zaborczą zbroją Germanii, która w prawach cudzych zdeptała prawa własne.

I oto Europa ujrzała się wobec wcale niedwuznacznej alternatywy: albo zrzec się praw swoich i swojej przyszłości, aby ugiąć kolano przed bałwanem potęgi w postaci armaty Kruppa, albo stanąć na wysokości swego zadania i jąć się mężnej obrony.

Pod tym znakiem zapytania żyjemy w obecnej chwili, nie ulega przecież kwestyi, że prawo natury i dziejów zadyktuje wkrótce odpowiedź, początkiem otrząśnięcia się z niewolniczego letargu.

Zwiastuny tej wiosny, acz słabe jeszcze, występują już powoli jeden za drugim. Polska jest tutaj owym rycerzem kresowym, stojącym zawsze na straży i pierwszy ogień wstrzymującym swą piersią. Zadanie jej wielkie, o tyle jest trudniejsze, że jednocześnie odpiera ona dwie spienione fale. Na kresach wolności stacza bój święty z absolutem germańskim usiłującym pochłonąć ją wraz z ideą wolności; na kresach cywilizacyi europejskiej wstrzymuje zalew azyatycko-moskiewski, dążący do zatopienia światła i prawa przez owładnięcie Słowiańszczyzny i narzucenie Zachodowi gorszej od niemieckiej tyranii.

W tej roli naród nasz jest Prometeuszem ludzkości; sprowadza ona nań ciężkie razy, ale zarazem świetną zapewnia przyszłość, byśmy tylko zawsze i wszędzie temu zadaniu odpowiadali godnie.

Zobaczmy tedy, czego w zastosowaniu codziennem wymaga po nas cel święty bohaterskiej tej walki.

Wniosek o język polski w sejmie pruskim.

Pod sam koniec posiedzeń obecnej kadencyi sejmu pruskiego odezwały się jeszcze głosy polskie w sprawie równouprawnienia języka naszego i za wnioskiem o uznanie centralnego rólniczego Towarzystwa ze strony rządowej. Mowy panów Łyskowskiego, Kantaka i Wierzbińskiego, jak również interpelacye tyczące się zakazu odbycia targu na bydło rozpłodowe we Wrześni i zagrożenia istnieniu szkoły Żabikowskiej zasługują na baczną uwagę ze strony społeczności polskiej. My dzisiaj głównie do wniosku i do przemówienia posła Łyskowskiego się zwracamy.

Poseł Łyskowski zaczął od twierdzenia, że jeżeli prawo o wychowaniu pożądane jest w całej monarchii, ze względu że lepiej iżby raz stosunki uporządkowane zostały, to przedewszystkiem u nas, aby nas przed samowolą władz miejscowych zasłonić. Jest to wielka prawda, bo chociaż i najlepsze prawo ulega wykładom i wykrzywieniom, to jednak wyraźna litera ustawy powściąga nieraz zachcianki i staje na zawadzie zbytecznej żarliwości. Pan Łyskowski próbował potem udowodnić, że metoda, wykluczająca zasadniczo ojczysty język polski jako wykładowy sprzeciwia się i pruskiemu prawodawstwu i wszelkiej rzetelnej pedagogice. Jakoż w prawodawstwie pruskiem trzymano się aż do nowszych czasów zasady, że myślenie i mówienie początkującego ucznia w ojczystym języku kształcić należy. Tu przytoczył projekt prawa szkolnego z r. 1819. wnioski ministra Ladenberga, projekt p. Bethmann-Hollwega w r. 1861 i rozporządzenie ministeryalne, znoszące przepisy wydane w r. 1854 przez rejencyą kwidzyńską. I nie dość na ogólnem prawodawstwie, wskazał że W. Ks. Poznańskie miało sobie udzieloną osobną ustawę szkolną z 29 Maja 1842 r. która w szkołach miejskich i wiejskich równouprawnienie obu języków przepisała, a w 3 gimnazyach, zaprowadziła język polski jako wykładowy. Mówca udowodnił że tej ustawy obowiązującej reskrypta ministeryalne obalić nie mogą, a zaraz potem naznaczył chwilę, od której w sprzeczności do prawa i do praktyki zaczęto rugować język polski.

Ten punkt zwrotu — powiedział — ma swoją historyczną datę. Dnia 9 lutego 1871 r. w dyskusyi o dozorze szkolnym oświadczył ks. Bismarck: „Jeżeli wystąpią tu z nowemi wnioskami i skargami na korzyść języka polskiego, my odpowiemy na to ustawami na korzyść języka niemieckiego.“ I zaraz jak na komendę pojawiły się na całej linii rozporządzenia, które ten zwrot uwydatniają.

Mówca wymienił tu przedewszystkiem rozporządzenie naczelnego prezesa prowincyi pruskiej z dnia 24 lipca 1873 r. i podobnież rozporządzenie poznańskiego naczelnego prezesa z dnia 24 października tegoż roku, które oba wykluczyły zasadniczo język polski jako wykładowy ze szkół ludowych: dalej rozporządzenia ministeryalne z d. 6 grudnia i 16 listopada 1872 r. 19 marca i 9 lipca r. 1873 stanowiące, że w szkołach

NA ZAGRODZIE I W CHALUPCE.

Opowiadanie

Witosława Halka.

Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy)

Z początku wiodło im się niepomyślnie, na całej bowiem zagrodzie nie było co wziąć do ręki; potrzeba było dopiero pożyczać od „pana“ jaki taki dobytek, aby było z czem przystąpić do pracy. A tu tymczasem na dobitek i dzieci przybywało co roku. Zagrodnik uważał sobie za klęskę ten wzrost rodziny, niezadługo atoli spostrzegł, że z dziećmi i pomyślność zawitała w jego progi, starsze bowiem pomagały w pracy, a skoro zagroda oprócz gospodarza i żony pozyskała ośm jeszcze par rąk roboczych, nie mogło już być źle. Można już było coś zaoszczędzić, dobytek pomalu się skupował, w skrzyni bywało już nieco srebra, a spichlerz był zawsze pełny.

Zagrodę objął potem najstarszy syn, którego rodzice byli z sobą przynieśli, dzisiejszy dziaduś; inne dzieci wyposażono wedle możności. Nasz dziaduś odziedziczył po ojcu pracowitość, zapobiegliwość, toż wiodło mu się dobrze, zagroda przychodziła do kwitnącego stanu, i już musianoby mu sporą ofiarować sumę, aby się zdecydował stąd zniknąć bez śladu.

Z szybkim biegiem czasu dorósł najstarszy syn, teraźniejszy gospodarz; rodzice przedsięwzięli go ożenić, przychodziło to jednak z trudnością, ta bowiem którą mu ofiarowali za żonę nie przypadała do serca młodemu, inna zaś, którą on pokochał była ubogą, a przez to niepodobała się starym. Stałość młodzieńca zwyciężyła, pojął tę którą kochał, a matka, która się głównie temu sprzeciwiała umarła wkrótce, i znów zapanował spokój i szczęście na zagrodzie.

Młoda gospodyni krzątała się ochoczo i pracowicie jak mrówka, czeladka ją polubiła i szanowała, gospodarz był szczęśliwy, dziaduś kontent, a gdy się urodziła mała Lenka, było to na zagrodzie szczęście niewypowiedziane.

Szczęście to jednak nie trwało zbyt długo; gdy mała Lenka dożyła 5. roku, matka jej zgasła na smutek całej zagrody. Gospodarz przez długi czas był niepodobnym do siebie ze smutku, a gdy się popatrzył na małą swoją sierotkę, boleść jego nie miała granic, dziewczynka bowiem tak była do matki podobna, że przypominała ją każdym rysem. Wówczas mowiono powszechnie we wsi, że zagrodnik nigdy się drugi raz nie ożeni, że nie zapomni nieboszki do śmierci, Każdy z sąsiadów byłby się założył o głowę, że pozostanie on wdowcem

Pokazało się wreszcie, że można było przegrać głowę o taki zakład. Upłynęło kilka lat spokojnie, aż nareszcie zaczęli się coraz więcej pojawiać na zagrodzie rozmaici goście, a perswadować gospodarzowi, że potrzeba mu koniecznie gospodyni, że gospodarstwo bez niej nie może się nazwać gospodarstwem, aż w końcu począł on sam temu wierzyć, naraz bowiem stało się wiadomo że gospodyni skądś przybędzie.

Nie będzie to nieboszka, mówiła czeladź, słysząc kto ma zostać jej gospodynią, a stary dziaduś tem serdeczniej przyciskał małą Lenkę do piersi.

W zagrodzie nastał ruch, przygotowywały się różne zmiany, aż wreszcie doczekano się dnia, kiedy gospodarz po kilkodniowej nieobecności wrócił do domu już z nową gospodynią. Wszyscy domownicy oczekiwali przybycia. U progu domu pomiędzy czeladką stała sierota Lenka, chcąc widzieć wszystko co się dzieje i poznać nową matkę. W tej chwili nie schodził jej z myśli obraz, jaki wypowiedziała przed dziadusiem w ogrodku, że macocha siada na dwóch stołkach, uważała więc pilnie, jak „nowa mama“ będzie schodzić z wozu, aby zobaczyć czy rzeczywiście na dwóch stołkach siedziała. Zawiodła się sierotka, macocha bowiem z dwóch stołków nie wstała, a przecież zdawało się dziecku, że tak być mogło i powinno. Ojciec wprowadził żonę na próg domu, gdzie wśród czeladzi stało dziecko, i rzekł: patrz dziecię, prowadzę ci nową mamę, pocałuj ją w rękę. A „nowa mama“ wyciągnęła rękę sztywnie, jakby rozkazując wykonanie tego co ojciec żądał. Lecz nie powiodło się ani jednemu ani drugiemu. Dziewczynka z krzykiem i płaczem odwróciła się, i pierzchła do Jurasia, który stał między czeladką opodal.

(C. d. n.)

wyższych nauka języka polskiego przestała być obowiązującą, aby wykład religii uważano tak samo jak każdy inny przedmiot naukowy i aby zniesiono równolegle klasy szkoły realnej w Poznaniu.

P. Łyskowski wspomniał, że i w innych czasach byłoby to niezawodnie uczyniło wrażenie, iż rozporządzenia tyczące się nauki religii w szkołach wyższych stosują teraz do szkół elementarnych.

Czy dzieje się to z wiedzą czy bez wiedzy ministra — były słowa mówcy — tego niewiem, bom nie mógł znaleźć odpowiedniego rozporządzenia ministeryalnego. W każdym razie oragana szkólne prowincyonalne tak czynią i mam w ręku dowody, skażywano nauczycieli elementarnych na grzywny i grożono im karami dyscyplinarnemi za to, że relgii po niemiecku nie wykładali.

Streszczając w jedno to, co się odnosiło do prawodawstwa szkólnego, rzekł p. Łyskowski:

Wszystkie rozporządzenia zamierzają do dwóch celów: 1. aby język polski traktowano jako obcy i usunięto go w wykładzie; 2. aby naukę religii udzielano tak jak każdy inny przedmiot w języku niemieckim. Ażali racya stanu idzie u was tak daleko, że w tem postępowaniu nie widzicie krzywdy wyrządzonej ludności polskiej? W każdym razie przytoczony materyał wystarcza, aby udowodnić, że za obecnego ministerstwa odstąpiono względem języka polskiego od dotychczasowego prawodawstwa szkolnego i od dotychczasowej praktyki.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Na wiec ludowy w Krobi, który się odbył 20 bm., zebrało się do 500 obób. Dr. Szymański, redaktor ***Orędownika***, mówił o równouprawnieniu Polaków z Niemcami, o wykluczeniu Księstwa z ordynacyi powiatowej i prowincyonalnej, zachęcał do dopominania się o takowe przez posłów itd. Ks. Górski skreślił przebieg walki wydanej kościołowi. Następnie zabrał głos ks. Bluemel i zaczął przedstawiać położenie księży. Komisarz obecny pozwolił mu mówić zaledwie pięć minut i rozwiązał zgromadzenie. Drugi wiec w Krobi ma się odbyć 29. bm.

W poniedziałek 21. bm. nastąpiło uroczyste otwarcie teatru polskiego w Poznaniu. Odegrano komedyę „Wąsy i peruka“. Publiczność przybyła do teatru w balowem ubraniu.

Znana wieść o porywaniu dzieci zaniepokoiła silnie 21 bm. ludność miasta Poznania, a zwłaszcza ludność przedmiejską na Chwaliszewie. Mnóstwo kobiet zaległo całe przedmieście, a matki biegły do szkoły odbierać swoje dzieci. Uspokajano je, tłumacząc, że wieści o wysyłaniu dzieci do Murzynów albo też do Syberyi, nie mają żadnej podstawy. Zupełny jednak spokój na ulicy dopiero wieczorem zapanował.

Gazeta policyjna warszawska donosi, że car moskiewski przyjedzie do Warszawy w nocy d. 29. b. m. i zabawi w mieście do 4. lipca.

Austrya i Węgry.

Zjazd cesarza austryackiego z carem rosyjskim ma nastąpić dzisiaj w niedzielę. Cesarz Aleksander wyjeżdża w sobotę 26. b. m. z Ems i powraca do siebie przez północne Czechy. Cesarz austryacki spotka się z nim w Wipert i towarzyszyć mu będzie w ciągu dalszej podróży przez całe terytoryum austryackie; linia kolei, którą dwaj cesarze jechać będą, dotyka we wschodniej stronie pola bitew, na którem 1813 r. Austryacy, Rosyanie i Prusacy wspólnie napoleońskiej armii opór stawiali.

Wiener Ztg. donosi, że car Aleksander d. 18 b. m. o godzinie 12 w południe przebywszy granicę austryacko czeską staje na dworcu Weipert aby przez Rumburg udać się dalej do Warszawy. Na powitanie cara wyjeżdża cesarz austryacki z Wiednia d. 17 bm. w nocy przez Budziejowice, Pilzno do Weipert i tam się spotkają. Cesarz austryacki ma towarzyszyć carowi aż do Rumburga, skąd prawdopodobnie przez Pragę Budziewice i Linz pojedzie do Ischl, gdzie bawi ciągle cesarzowa.

Nie potrzebujemy dodawać, jak dalece organa rusofilskie uradowane są z tego zjazdu.

Z Berna donoszą: 23 czerwca. Odezwa burmistrza wzywa robotników aby się niedawali bezprawnym podszeptom odwodzić od powrotu do roboty i grozi agitatorom najsurowszem zastosowaniem ustawy karnej

Odezwa burmistrza wydaną została na żądanie fabrykantów. Dotychczas aresztowano sądownie trzech robotników i toczy się śledztwo policyjne przeciwko przewodniczącemu komitetu robotników Zachariasowi. Słychać że podobna zmowa robotników ma wybuchnąć także w Białej i Bielsku

O przyszłej ugodzie węgiersko-austryackiej pisze Sonn. u. Mont. Ztg.: W Czwartek tj. 24 Czerwca rozpoczynają się układy w sprawie handlowo-celnej między gabinetem węgierskim a przedlitawskim. Nie bez obawy oczekną wypadku tych układów tak w kołach ministeryalnych, jakoteż i w szerszej publiczności, ponieważ chodzi tu o austryacko-węgierską ugodę, o całą dualistyczną formę rządu. Węgry będą się starały jak najbardziej wyzyskać swoje korzystne położenie polityczne i swoje krytyczne położenie ekonomiczne, ażeby wytargować nowe korzyści, ze szkodą już i tak obarczonej Przedlitawii. Ministerstwo Auersperga widzi niebezpieczeństwo, ale waha się w wyborze środków przeciw tym węgierskim dążnościom. Brak mu punktu oparcia o należycie zorganizowaną partyę austryacką, brak tego ognia i przygotowań, jakie rozwija gabinet Wenkheim-Tisza.

W Wies (Styryi) 20. b. m. książę Alojzy Lichtenstein miał w tamtejszem katolicko-konserwatywnem stowarzyszeniu mowę, w której wykazywał ponownie konieczność, ażeby wszyscy ultramontanie skupili się pod jednym sztandarem, i zadali stanowszy cios panującemu systemowi. Mowca wyrażał przekonanie, że nastąpi to w niedalekiej przyszłości i upomniał zgromadzonych o cierpliwość i odwagę.

Niemcy.

Z Monastyru d. 22 czerwca, donosi „Provinzialzeitung“ o demonstracyach religijnych i ekscessach w Rheinau(?). Burmistrz Sprickmann, chcąc uspokoić roznamiętnionych, otrzymał 5 pchnięć nożem.

Tak brzmi gołosłowne doniesienie z prowincyi westfalskiej. Dowodzi to, że walka wyznawiona przeniosła się już na ulicę. Pytanie teraz, czy przyczyną zaburzeń był rząd, czy pospólstwo i którego wyznania. Kiedy jednak milczą — jak wnioskuje nie bez podstawy ***Tagespresse*** — dziennik bismarkowskie, to nasuwa się podejrzenie, że chwycili za noże kulturtregery Bismarkowscy. Choć jednak dopuścili się zbrodni znajdą łatwo wymówkę, że zostali sprowokowani przez demonstracyę klery kalką.

W procesie hr. Arnima, sąd drugiej instancyi uznał go winnym umyślnego sprzątnięcia aktów urzędowo mu powierzonych, i skazał go na 9 miesięcy zamknięcia, w wlicza się miesiąc więzienia śledczego; od zarzutu zaś przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu Arnim uwolniony został.

Rosya.

Po długiej przerwie mówią znowu o konferencyi wojennej, która ma się odbyć w Petersburgu. Widocznie rząd rosyjski nie porzucił jeszcze tego planu. Według Kölnische Ztg. Jomini wydał w ostatnich dniach okólnik do reprezentantów rosyjskich za granicą, ażeby uwiadomili rządy zagraniczne, że rząd rosyjski nie może jeszcze oznaczyć terminu do zebrania się konferencyi w Petersburgu, ponieważ wiele mniejszych państw nie odpowiedziało dotąd na pierwsze zaproszenie. Przy tej sposobności nadmienia Jomini, że nie jest zadaniem konferencyi, ażeby doprowadziła do jakich międzynarodowych zobowiązań. — Tymczasem mniejsze państwa przysłały odpowiedź odmowną. Szwajcarska Rada związkowa oświadczyła rządowi rosyjskiemu, że wyśle delegata na konferencyę, lecz chce mieć zupełną wolność w wyborze środków obrony, tak jak wszystkie inne państwa pomniejsze. W skutek tego na konferencyi w Petersburgu zajmować się będą tylko akademicznemi rozprawami.

Z Rzymu piszą do Presse: Dzięki zręczności agenta dyplomatycznego w Rzymie, Kapnista, stosunki rządu rosyjskiego z Watykanem nieco się naprawiły. Młody ten dyplomata jest dobrze widzianym przez papieża i kardynała Antonellego. Ale mimo to stolica apostolska nie uzna reform innych środków, które rząd rosyjski zaprowadził w katolickich prowincyach polskich i ruskich Względy dla p. Kapnista mogą co najwięcej spowodować papieża do tego, że tenże swych przedstawień nie będzie umieszczał w encyklikach lub papieskich alokucyach, lecz tylko w dyplomatycznych dokumentach. Według informacyj korespondenta rzymskiego Pressy, całe zbliżenie się między Watykanem a rządem rosyjskim, polega jedynie na wzmiankowanych wyżej względach.

Rząd moskiewski mocno jest zaniepokojony rozpościeraniem się propagandy socyalistycznej w wojsku. Londyńskie pismo ***Wpierjod*** ogłosiło rozkaz dzienny wielkiego księcia Mikołaja Mikołajowicza, jako naczelnego dowódcy, do gwardyi i wojsk petersburgskiego okręgu, ażeby żołnierze oddawali pod odpowiedzialnością kary wszystkie książki przed czytaniem naczelnikom swoim do przejrzenia. Rozkaz ten dzienny był ogłoszony 3. maja. ***Noworossyjski Telegraf*** zaś donosi w nr. ostatnim o ścisłem poszukiwaniu książek szkodliwych, odbywającem się obecnie w wojsku odeskiego okręgu.

Koloniści niemieccy licznemi partyami opuszczają carstwo moskiewskie. Po większej części przesiedlają sie do Ameryki. ***Noworossyjski Telegraf*** donosi, że 10. bm. przez Odessę przejeżdżała partya, złożona z 800 Niemców, dążąc ku Hamburgowi.

W Petersburgu odbyła się 21 bm. konsekracya administratora lubelskiej prawosławnej dyecezyi Marcelego Popiela, na biskupa. Konsekracyi dokonał metropolita Izydor Popiel, przytem powiedział mowę o rzekomym ucisku polskim i o tem że sam papież przyczynił się do powrotu unitów na prawosławie

Anglia

(Izba gmin — posiedzenie z d. 19. czerwca.) York korzystając ze sposobności, jaką mu podała dyskusya budżetowa zwraca uwagę Izby na sytuacyę w Turcyi odnośnie do finansów, handlu, polityki administracyi, sprawiedliwości. Jest on zdania, że ponieważ nie spełniono obietnic, tyczących się reformy stosunków z Anglią, interwencya angielska jest konieczną nietylko w celu zabezpieczenia pomyślności tego kraju, lecz oraz dla utrzymania jego niezależności. Turcya posiada wiele żywiołów do odrodzenia, lecz takowe ubezwładnia lichy rząd, a nadto absolutna i nieodpowiedzialna władza sułtana. Zdaniem mowcy, Anglia nie powinna ścierpieć, aby turcya znajdowała się w stanie upadku; mniema owszem że zaradzić złemu należy przez interwencyę stanowczą i dyplomatyczną, kórej najbliższym celem byłoby wykonanie „hatti-humajumu.“ Kończy żądaniem, aby rząd udzielił Izbie kopii korespondencyi, ktora się toczyła między ministerstwem Praw zagranicznych a Wysoką Portą w przedmiocie niewykonania warunków „hattihumajumu“ przez rząd sułtański od r. 1856 do obecnej chwili i jednocześnie okólnika Fuad-baszy z lipca 1867, wysłanego do reprezentantów Turcyi przy różnych dworach europejskich w przedmiocie rzeczywistego wykonania zobowiązań Porty. Mówca maluje smutny obraz lichego rządu w Turcyi. Utrzymuje, że Moskwa rozciąga tam wpływ zgubny. Anglia — rzekł — jest jedynym krajem, który może Turcyę uratować. Jeśli tego nie uczyni, upadek tego państwa nastąpi prędzej lub później i sprowadzi wojnę powszechną.

Belgia.

W belgijskiej Izbie niższej d. 22. bm. odczytał minister spraw zewnętrznych pismo p. Perponcbera, posła niemieckiego, z uwiadomieniem, że ks. Bismark z podziękowaniem przyjął wiadomości w sprawie zamachu i uzupełnienia ustawodaw-

Wycieczka do Wysoczanki.

(dokończenie.)

Zewnętrzny widok lasu wysoczańskiego, podobny wdziękiem zadumanej powagi do innych braci swoich, zazwyczaj tak uroczych na ziemi naszej, nie przedstawia zresztą specyalnej uwagi godnych szczegółów. Wchodząc w pierwsze krzenie myślałbyś, że o paręset kroków dalej czeka cię obraz, na widok którego pragnąłbyś choć na chwilę władnąć mistrzowskim pędzlem, by zabrać z sobą na płótno ten lesisty przybytek piękna.

Z wieńca odwiecznych dębów spleciona rotunda przyjmuje w chłód swego cienia strudzonego gościa. W stronę zachodnią po spadzistości wzgórza prowadzą na dół leśne ulice w łono parowu na dnie którego wije się wstążką szumiący leśny potoczek wytryskający tuż z pod boku głównego wzgórza Orzeźwiająca woda źródlana była tu prawdziwym delikatesem dla gości miejskich, nie zdołała jednak, przy pozytywnych tendencyach naszych gardeł, wytrzymać konkurencyi z piwem, wodą sodową, lodami itp. rzeczami w które zaopatrzyła nas restauracya p. Kluga, umiejętnie przez samego gospodarza na miejscu prowadzona.

Od źródła tego w połowie spadzistości wzgórza poprowadzona jest w kierunku poziomym rynna kilkadziesiąt stóp długa, zakończona sitem, która w ten sposób tworzy rzęsisty wodospadzik, stanowiący wyborny tusz kąpielowy. Był to przedmiot wzbudzający wraz z przyległym mu wygodnym szałasem najwięcej może zazdrości, niejeden bowiem strudzony upałem serdecznie sobie westchnął do tego ożywczego zdroju i zpewnością zmieniłby przyjemność towarzystwa tuż obok rozłożonego na chwilową sposobność wejścia pod ten tusz błogi.

Cała miejscowość ta świadczy, że ręka troskliwego gospodarza współdziałała tutaj z naturą, aby stworzyć całość niepozostawiającą nic do życzenia pod względem piękna i wygody. Nie dziw też, że towarzystwo wycieczkowe bawiło się ochoczo. Tańce przy wybornej, ale też mówiąc na wiasem, słono zapłaconej muzyce wojskowej, gra w obręcze, strzelanie do tarczy, przechadzki i rozmowa towarzyska, o ile takowa jeszcze u nas istnieje, wypełniły przyjemnie czas do 9 godziny wieczór. Kilku poważniejszych mężów bawiło się towarzyską grą w karty na dywanie rozłożonym pod konarami dębu. Uprzejme i gościnne gospodarstwo miejscowości, państwo marszałkowstwo Zakrzewscy uprzejemnili gościom pobyt swoją kilkugodzinną obecnością, podczas której komitet urządzający wycieczkę złożył Szanownemu właścicielowi swe podziękowanie za gościnne użyczenie tak uroczego miejsca na odbycie zabawy, a rzec możemy śmiało, że uczestnicy wycieczki winni być znowu wdzięczni komitetowi za wybór miejsca

Położenie Ignacówki, tak bowiem właściwie nazywa się miejscowość ta w lesie wysoczańskim, przypomina mi spacery w lasach dóbr Potok złoty w Królestwie, miejsca urodzenia naszego wieszcza Zygmunta Krasińkiego i dotąd własność hr. Krasińskich, tem więcej przeto miłe wywarło na mnie wrażenie. Jak już powiedziałem, o godzinie przed 9 wieczorem nastąpiło „zwinięcie obozu“ i pochód ku linii kolejowej, gdzie znowu obyła się przeprawa przez Alpy po ruchomym nasypie podczas wsiadania do wagonów.

„Zniknęły Lasy i ojczyste góry,
Myśl znużonemi ulatując pióry,
Spada, w domową tuli się zaciszę,
Lutnia umilkła w otrętwiałem ręku“ . . . . .

— i nastąpiło „rozmyślanie“

Wydało się pewną liczbę „papierków“ a oto już stoją u drzwi twarde potrzeby jutra. Żydek z woźnym znowu mi stanął w myśli, i gotów byłem wpaść w gorzkie żale, w tej chwili jednak ozwała się pieśń marszu z 24 dętych piersi metalowych, z drugiego znów wagonu rozległa się deutsche Singe, snać kończąca dzieło rozpoczęte zaproszeniami z komitetu do udziału w wycieczce, redagowanemi w języku niemieckim. Z tem wszystkiem jakoś otucha wstąpiła w serce i wracaliśmy weseli.

Ostatecznie niech mi będzie wolno wyrazić „Bóg zapłać“ tym, którzy myśl tej wycieczki przeprowadzili, raz bowiem znalazła się sposobność szerszego towarzyskiego zetknięcia się jednostek, a dalej i na cel piękny coś tam spadnie.

H.

stwa belgijskiego, że cesarz Wilhelm bardzo jest zadowolony takiem załatwieniem sprawy, i po równoczesnem traktowaniu ustawodawczem tego przedmiotu w Niemczech, spodziewa się dobroczynnego wpływu na publiczne poczucie prawne (!).

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą dnia 19. czerwca, że jenerał Martinez Campos przekroczył Ebro i uderzył na karlistów w twierdzy Miravette. Działa on w porozumieniu i łączności z Jovellarem. Słychać, że warownia bezwarunkowo się poddała.

Z Tafali donoszą, że generał Loma napadnięty został przez przeważne wojska Karlistów, które jednak odeprzeć potrafił. — Karlisci w wielkiej sile zajęli stanowisko w okolicy Vittoria. Spodziewają się bitwy.

Francya

W Wersalu prawy środek postanowił głosować na dodatkowe ustawy konstytucyjne i w żadnym razie nie sprzeciwiać się temu, ażeby zrobiono użytek z ustawy z 25. Lutego. Sojusz bonapartystów z klerykałami stał się rzeczą dokonaną po oświadczeniu bonapartystów, że się przyłączą do nieprzyjaciół ustawy z 25. Lutego.

Cała prasa a nawet i organa konserwatywne przyznają, że rozwiązanie Izby zastąpi niezadługo. Journal de Paris i Liberte utrzymują, że i gabinet życzy, sobie jednomyślnie, ażeby po załatwieniu praw organicznych i innych nie cierpiących zwłoki, Izby rozwiązane zostały.

XIX- Siecle donosi, że Mac Mahon czyni obecnie przygotowania, ażeby cesarzowę austryacką w połowie Lipca odwiedzić w Fecamp.

Republique francaise, organ Gambetty, ubolewa nad brakiem chęci do zgody, i oświadcza, że stronnictwo republikanckie winno wziąć za jedną zasadę przewodnią objaw opinii publicznej i dokładać wszelkich starań, aby urzeczywistnić wszystko to, co się da.

Z Paryża donoszą, że marszałek Mac-Mahon jest od dłuższego czasu cierpiącym i zamyśla udać się na kuracyę do Trouville.

Turcya

Z Konstantynopola piszą do „Dz. Pol.“ Przypuszczenie zajmowania się kwestyą rozbioru Turcyi na zjeździe carów w Ems, zostało temi dniami stwierdzonem faktami natury pozytywnej. W. wezyr w czas uwiadomiony, gorączkowo rzucił się do uzbrojenia fortu nad Czarnem morzem i najważniejszego punktu strategicznego na kaukazkiej granicy, Karsu. Powiadają, że gabinet londyński dostarczył całkiem namacalnych dowodów sułtanowi, który osobiście wydał w. wezyrowi powyższe rozporządzenie. Zainteresowanie się gwałtowne Anglii pokojem europejskim, miało też nie inne źródło. Nie o jakieś tam platoniczne sentymenta dla pokoju europejskiego chodziło angielskim mężom stanu; mieli oni cel bliższy i praktyczniejszy, który popchnął ich do wdania sie w niebezpieczne kompromisa dyplomatyczne z Moskwą. Mogliby Niemcy najechać znowu Francyę, bez poruszenia zbytecznego humoru brytańskiego, ale dotknięto kwestyę wschodnią, i oto całą jego energię podrażniono. Anglia widząc na razie, że nie znajdzie gotowych wspólników obronienia Turcyi, rzuciła się do wykonania karkołomnego eksperymentu dyplomatycznego, zależęcego na ujęciu Moskwy dla swych pokojowych widoków. Wątpić atoli wypada, czy ofiary jakie poniesie na tutejszym gruncie, zostaną wynagrodzone korzyściami na przyszłość.

Grecya.

Z Aten półurzędownie zaprzeczają wiadomościom, podanym przez dzienniki europejskie, jakoby król miał zamiar złożyć koronę. Te same półurzędowe dzienniki ateńskie oświadczają, że polityka królewska uratowała kraj od strasznego przesilenia. Rząd Trikupisa mieć będzie baczne oko na różnorodne wpływy przy przyszłych wyborach i przywrócić normalny bieg rzeczy.

Ameryka.

— Rzeczypospolite południowej i środkowej Ameryki obrały nowy kierunek wobec powstania na wyspie Kubie. Pamiętne swego własnego pochodzenia popierają wszelkie usiłowania kolonij hiszpańskich, ażeby się wybić na niepodległość, a równocześnie starają się przeszkadzać dążeniom potężnych Stanów północnych. Prezydent rzeczypospolitej Gwatemali, Rufino Barrios, dekretem z d. 6 bm., uznał rzeczpospolitę Kuba za niepodległą. Krok ten jest dość ważnym dla powstańców Kuby, gdyż uznani za stronę wojującą, zyskują nowe środki do walczenia z Hiszpanią.

Japonia.

Mikado (cesarz) japoński postanowił nadać krajowi swemu konstytucyę i urzeczywistnienie zamiaru tego poprzedził ogłoszeniem do narodu następującej proklamacyi, zasługującej ze wszechmiar na uwagę, a która brzmi jak następuje: „W początku panowania naszego zgromadziliśmy znakomitszych z pomiędzy poddanych naszych i przysięgliśmy przed Bogiem, że zachowywać będziemy wiernie starą ustawę „pięciu artykułów“.

Myśląc jedynie o szczęściu kraju poświęciliśmy całą naszą usilność dla dobra narodu naszego, a jeżeli dotąd używaliśmy błogiego spokoju, to przekonani jesteśmy, iż winniśmy to jedynie natchnieniu boskiemu, które przodkowie nasi nam zesłali.

Nie wiele czasu minęło od chwili, jak władzę dzierżymy w ręku naszem, a potrzeba licznych reform okazała się jednak z nieubłaganą siłą. Spełniając więc obecnie przysięgę naszą w całej jej rozciągłości, rozkazujemy, aby ustanowiony został Ghen-ro-in (senat), który będzie miał za zadanie postawienie zasad praw naszych, i Dai-Shin-in (trybunał najwyższy), którego obowiązkiem będzie czuwanie nad sądami.

Oprócz tego mamy jeszcze zamiar zwołać wkrótce zgromadzenia wszystkich gubernatorów prowincyj, którzy zdadzą nam sprawę z życzeń narodu i obradować będą nad dobrem publicznem. Mamy nieodwołalny zamiar zaprowadzenia rządu konstytucyjnego, a sądzimy, że wszyscy poddani nasi będą wraz z nami cieszyć się z tego.

Niech przesadzone przywiązanie do przeszłości nie stawi przeszkód postępowi; a niech przesadzona miłość postępu nie nalega o reformy zbyt spieszne. Takie jest nasze najwyższe najszczersze życzenie“.

Z Izby sądowej.

Proces o zaburzenie spokojności publicznej i porządku, w sobotę dnia. 19. czerwca r. b. odbyty.

(Ciąg dalszy)

Po wyłuszczeniu przez p Wiśniewskiego ogólnych pobudek postępowania jego, pan przewodniczący, radzca Budzynowski, przystąpił do zadawania mu szczczogółowych pytań, wynikających z samychże punktów aktu oskarżenia.

— Oskarżony pan jesteś, żeś podjął i dalej prowadził czynności „Opieki Narodowej“ — rzecze przewodniczący — cóż pan na to?

— Cała działalność moja była humanitarną. Nie potrzebowałem oglądać się na statuta „Opieki Narodowej“. Sam z siebie działałem — odpowiedział p. Wiśniewski

— Aleś pan znał artykuły statutu Towarzystwa: I. (opiewa o zadaniu i dążnościach Tow. „O N.“) II. (opisuje środki działania), i VIII. (o publicznem sprawozdaniu z rocznych czynności Towarzystwa). Postępowanie pańskie odpowiadało myśli tych artykułów i dla tego oskarżony pan jesteś o dalsze prowadzenie czynności „Opieki“, pomimo, że takowa została przez rząd zniesioną?

— Nie moja to wina, że „Tow. Op. Nar.“ wytknęło było sobie też same cele humanitarne, co i ja. Robiłem toż co księżna Sapieżyna, co książe Kalikst Poniński, co mnóstwo innych osób, ktorzy starają się ulżyć bliźniemu. Działalności mojej dopomagali nadto magistraty urzęda gminne, Rady powiatowe tudzież książęte Poniński i Lubomirski. hrabiowie Golnchowski, Rusocki, Golejewski, Tarnowski, Łączyński Zamojski, Bielski, Szeptycki — ludzie, którzy powszechnie są znani z lojalności i gorącego przywiązania do domu Austryackiego, których w żaden sposób nie można podejrzywać o dopomaganie czemuś, coby było przeciw rządowi.

— Ależ w nr. 205 *Dziennika Polskiego* z dnia 8. września, ogłosiłeś pan odezwę „Do moich kolegów z roku 1863.“ z której to odezwy wypada, że po rozwiązaniu „Opieki“, postanowiłaś pan „chociaż bez przywileju rządowego“. jak się wyrażasz, dalej prowadzić czynności tejże „Opieki“?

— Właśnie że ogłosiłem, najlepszym służyć może to dowodem, że nie myślałem, aby było w tem co złego lub prawu przeciwnego, tem bardziej że niosłem pomoc nie tylko tym, którzy utracili wszystko skutkiem powstania 1863 r. lecz niosłem takową każdemu ubogiemu, byle tylko był poleconym przez osobę znaną mi z dobrej strony.

— Kogoż to innego od tych którzy brali udział w powstaniu, i na czyją rekomendacyę pan wspomagałeś?

— Świadczę się panem komisarzem policyi Weisem, że tak było. Przysłał on mi raz jakąś ubogą kobietę potrzebującą ratunku i zaraz ją chętnie obdarzyłem, uczyniłem toż samo z inną kobietą matką siedmiorga czy też pięciorga dzieci, rekomendowaną mi przez pana Krasuskiego naczelnika Towarzystwa ogniowego, i jak w jednym tak w drugim razie postąpiłem tak dlatego właśnie, że paragrafy statutu Opieki Narodowej, już mię nie zobowiązywały a tylko zwykle miłosierdzie. Gdybym szedł w myśl statutów Opieki Narodowej tj. gdybym kontynuował przerwane jej przez rząd czynności, jak wiadomo każdemu położyła była sobie za cel wyłączny niesienia pomocy tylko byłym powstańcom. Księga rachunkowa została mi zabraną przy rewizyi 16. kwietnia r. b. można z tej księgi z łatwością się przekonać że uczyniłem zadość rekomendacyom pana Weisa i pana Krasuskiego.

— Kiedy się pan udałeś z prośbą do panów Młockiego i Podlewskiego aby zajęli się kontrolą wydatków pana czy tego samego dnia lub nazajutrz po napisaniu odezwy?

— Dnia już dobrze nie pamiętam; wiem tylko że uczyniłem to daleko później aniżeli odezwa była napisaną bo przypominam sobie, że gdy już szuflada moja wskutek odezwy 8 września dobrze była napełniona złotem, srebrem i banknotami różnemi, dopiero wtenczas pobiegłem do wspomnianych panów z prośbą by zechcieli sprawdzić i zatwierdzić rachunki. Nie miałem się czego zresztą tak bardzo spieszyć, bo pewny byłem, że rzeczy tak błahej i prostej nie będą mieli racyi i nie zechcą odmówić.

— A dlaczegóż p. Zima odmówił?

— Bo pan Zima jest tak przeciążony pracą, że musiał odmówić.

— Na pierwszej stronnicy książki do zapisywania przychodu i rozchodu, stoi własnoręczny pański napis: „W zastępstwie zniesionej Opieki Narodowej“, od dnia 8 września,“ kiedy ten napis pan położyłeś, czy dnia 8. Września?

— Napis ten położyłem daleko później, wpomniałem w niem dzień 8. Września dla tego tylko, aby mieć znak, że od jakiej daty rozpocząłem się opiekować ubogiemi.

— A pan Młocki lub p Podlewski wiedzieli co o tym napisie.

— Nie wiem, sam bowiem nie pokazywałem im onego, ani im onim mówiłem, bo niebyło po co.

Następnie przewodniczący dochodzi do dnia 15. września rb. w którym to dniu pan Wiśniewski został zawezwany do policyi do wytłumaczenia się z podejrzenia że prowadzi dalej czynności Opieki Narodowej. Pan Wiśniewski powiedział był, że wytłumaczywszy się z zarzutu dostał był wtedy upoważnienie czynienia tego co czyni: sprawę tę ogłosił był p. Wiśniewski w Nr. 213 *Dziennika Polskiego* z roku zeszłego. Pan Wiśniewski na zadane mu stosowne pytanie przez przewodniczącego odpowiada, że przypomina sobie, że dostał był cytacyę formalną stawienia się od policyi że tam go spotkał p. Sobolak, komisarz policyi, i że gdy przedstawił rzecz z właściwej jej strony, to p. Sobolak nie zganił wcale jego postępowania; tak samo jak później uczynił to sam dyrektor policyi p. Smidowicz, gdy pomówiwszy na pogrzebie śp Oskarda, zakończył rozmowę temi słowy: »tylko nie wdawaj się p. w Opiekę Narodową, tylko w tym duchu rób jak robisz“. — Czyż po takiem postępowaniu zemną policyi, z ust której nie słyszałem i słowa nagany mogłem się spodziewać tego, co mię dzisiaj spotyka? — kończy p. Wiśniewski.

(C. d n.)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Regulacya kredytu rolniczego.

(Dokończenie.)

Rząd miałby jedyne zadanie, zażądać od rady państwa w tym celu kredytu do powyższej sumy nominalnej, z którejby zaliczał według potrzeby poszczególnym funduszom krajowym fundusze gwarancyjne na pierwsze utworzenie rolniczego kredytowego zakładu.

Obowiązywałyby przytem jako warunki:

1). oprocentowanie funduszu gwarancyjnego po 6% w srebrze;

2). spłata tegoż walutą brzęczącą w ratach najdłużej w 10—20 latach;

3). przyjęcie odpowiedzialności przez dotyczące kraje koronne za emitować się mające listy zastawne płatne srebrem jako też za całą administracyę rolniczego zakładu kredytowego;

4) rozszerzenie udzielania kredytu na wszystkie rodzaje posiadłości nieruchomych, mianowicie włączając w to zakłady industryjne i posiadłości górnicze (montanistisches Eigenthum), jako też udzielanie pożyczek na wierzytelności hypoteczne, za ustanowieniem dokładnych zasad detaxacyi przez rząd zatwierdzić się mających;

5). wstrzymanie się tych krajowych zakładów, jak się to zresztą samo przez się rozumie, od interesów nie mających bezpośredniej styczności z istotą instytutów hypotecznych.

Zbyt listów zastawnych srebrem płatnych, w ten sposób emittować się mających, za prowizyą przez zarządy krajowe (Landesvertrettung) umowioną, objąłby jeden z dobrze renomowanych zakładów kredytowych, ktoryby zechciał na warunkach ustanowić się mających, może nawet po pewnym stałym kursie, przyjąć ten obowiązek.

Bliższe warunki w tej mierze musiałyby być umawiane od wypadku do wypadku.

Wiedeń w listopadzie 1873.

W skutek tego memorandum Wydział krajowy zwołuje ankietę, w której skład wchodzą pp. Dr. Piotr Gross, Dr. Krater, Dr. Karol Maly, Zygmunt Medveczky, Józef Pajączkowski, Dr. Tadeusz Piłat, Dr. Tadeusz Skałkowski, Dr. Paweł Skwarczyński i Franciszek Zima, rozesłał do nich następującą odezwę:

Nr. 9872. Kongres agraryjny, który obradował w Wiedniu na początku roku 1873., podniósł w programie tu załączonym myśl zakładania instytutów kredytowych hypotecznych pod kierownictwem Wydziałów krajowych i gwarancyą krajów.

Pan Minister rolnictwa oświadczył, że zakłady tego rodzaju nie mogą liczyć na zasiłki z funduszów państw, jak to przypuszcza załączony program, — biorąc jednak pod rozwagę życzenia kongresu, uznał, że przedewszystkiem potrzeba zbadać stosunki kredytowe poszczególnych krajów i skutki działalności już istniejących zakładów kredytowych ziemskich, gdyż na tej drodze najłatwiej dadzą się pozyskać pewne podstawy do ocenienia, czy zachodzi potrzeba tworzenia krajowych instytutów kredytowych hypotecznych i co przedsięwziąść należy do wskrzeszenia onych.

Chcąc rozwiązać tę kwestyę, należałoby zbadać, o ile źródła kredytu hypotecznego są dla własności ziemskiej przystępne — czy pożądanem jest wskrzeszenie nowego zakładu dla kredytu hypotecznego, — w jaki sposób taki zakład urządzić należałoby, — a mianowicie, czy galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie nie mogłoby w zupełności zaspakajać wszelkie potrzeby kredytu ziemskiego.

Na wstępie wspomniany kongres agraryjny uznał atoli równocześnie, że zakładanie spółek kredytowych głównie przyczynić się może do otwarcia obfitszych źródeł kredytu ziemskiego i przysporzyć kapitałów dla produkcyi rolniczej pod przystępnemi warunkami.

Równie ważną kwestyą dla rozwoju gospodarstwa rolniczego w kraju naszym jest przeto zbadanie, czyli tego rodzaju spółki kredytowe w samej istocie przyczynić się zdołają do osiągnienia zamierzonego celu, jaką należałoby nadać onymże organizacyę, — nareszcie czyli i w jaki sposób kraj miałby się przyczynić do wskrzeszenia ich w odpowiedniej liczbie i do ułatwienia im działalności.

Przystępując do rozpatrzenia sprawy tak ważnej dla dobrobytu kraju, zamierza Wydział krajowy zasięgnąć opinji mężów z kwestyami tego rodzaju obeznanych, a ufając, że W. Pan nie odmówisz współudziału swego, zaprasza W. Pana ażebyś raczył przybyć w tym celu do sali obrad Wydziału krajowego dnia 13. b. m. i r. o godzinie 12. w południe.

We Lwowie dnia 4. czerwca 1875.

Orzeczenie komisyi ankietowej w tej sprawie podaliśmy już w numerze 25.

DODATEK

— **Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.** W zamknięciu rachunków za rok 1874 wyczytujemy następujące daty, dające obraz dokładny olbrzymiej doniosłości tego zakładu:

Od roku 1845 do 1874 wydano pożyczek: 59,540,955 złr. w. a. z tego spłacono złr. 15,149,619.75, — pozostało z d. 31. Grudnia 1874 czynnych pożyczek 26,191,335.27, których stan jest zupełnie równym z ilością 4% i 5% listów zastawnych.

Pożyczki te ciążą na hypotekach dóbr ziemskich Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, — wartość dóbr tych obliczoną jest na 87,809.625 złr.

W r. 1874 cofnięto 4%-wych listów zastawnych 456,500 złr. w. a., 5% zaś 410,100, — pozostało z d. 31. Grudnia 1874 w obiegu 4%-wych lis. zast. 11,067,45 złr. w. a., 5% zaś 15,124,400 złr. w. a.

W r. 1874 wydano 5%-wych listów zastawnych 3,031,600 złr. w skutek przepisania 188,200, — ogółem 3,219,800 złr., pomimo tak znacznej emisyi nie obniżył się wcale kurs tych listów, lecz owszem podniósł się o 5%.

Przychód funduszu rezerwowego wynosił w r. 1874 ogółem 125,317,125 złr. w. a. Rozchód ogółem 11,253,435 złr. Przychód czysty zatem z doliczeniem 65,10 złr. w. a. przychodu funduszu zakładowego 15,128.70 złr.

Majątek Tow. z d. 31 Grudnia 1874 wynosił 1.119,488,94·5 złrwc. a.

— **Z Podhajeckiego,** 24 Czerwca. Upraszam o umieszczenie w szpaltach waszych sprostowani omyłki, popełnionej w sprawozdaniu Gazety Podkarpackiej* w poprzedzających numerach b. m.) z wystawy rolniczo przemysłowej, odbytej na dniu 29. 30. 31. maju r. b. w Brzeżanach, odnośnie do działu maszyn a głównie pługów, próby tychże i premiowania.

Ze sprawozdania wnioskować należy, że sprawozdawca nie był obecny przy próbie pługów i premiowaniu, i został źle poinformowany na krzywdę fabryki krajowej. Zwycięztwo odniósł pług wyrobu fabryki machin i narzędzi rolniczo gospodarczych pana Alfreda Dajewskiego w Podhajcach, pług ten przy próbie konkurencyjnej kilkunastu pługów fabryk krajowych i zagranicznych, orał w zastosowaniu siłomierza lżej od innych krojąc skibę 10" głęboką a 12." szeroką, przyczem szedł równo, bez pługatora, przez cały zagon przeznaczony do próby, za co też pan Alfred Dajewski z Podhajec otrzymał pierwszą premię 100. złr i medal państwowy którą tę premię szanowny sprawozdawca przyznał firmie Claytona. Zresztą pługi pana Dajewskiego. nie tylko li od dnia wystawy cieszą się ogólnem uznaniem, ale już od lat kilku w okolicznych powiatach a nawet i Bukowinie są w użyciu z pomyślnym skutkiem. Do zalet tego pługa prócz dobrej konstrukcyi należą i te, że jest sporządzony z dobrego materyału a wykończenie wyrobione i wypróbowane. Gdy tedy pługi tak do głębokiej jak i płytkiej orki z fabrykatu krajowego przewyższyły zagraniczne miejmy nadzieję że i w rozleglejszych gałęziach tego przemysłu fabrykanci krajowcy doprowadzą wkrótce chociaż nie do wyższości to do równowagi z zagranicą Co daj Boże.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Od p. dr. Kamińskiego, otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą w sprawie zjazdu pedagogicznego

Odezwę!

do szanownych Obywateli miasta Stanisławowa. Zjazd Walny Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w tym roku w naszem mieście w dniach 16. i 17. lipca b. roku.

Musimy się przygotować na przyjęcie około 300 osób, nauczycieli i nauczycielek.

Chcieliśmy sobie ulżyć i pomieścić około 100 osób w salach naszego gmachu szkolnego (wyższej szkoły realnej:), gdyż właśnie w czasie Zjazdu rozpoczynają się wakacye uczni, i gmach szkolny będzie wolnym.

Nie tak łatwo jednak zebrać pościel na 100 osób. — Dla tego odnieśliśmy się do c. k. Komendy we Lwowie o pozwolenie, aby tutejsza c. k. Komenda wojskowa wypożyczyła nam na cztery dni 100 sienników i resztę pościeli. Dziś odbieramy odmowną odpowiedź, która się powołuje na zakaz ministerstwa wojny.

Musimy więc zakołatać do gościnności tutejszych obywateli.

Owóż podajemy ponownie do wiadomości publicznej imiona tych Panów, którzy są uproszeni, przez Komitet do zajęcia się wyszukaniem pomieszkań dla naszych gości: 1. W rynku panowie: Beill aptekarz i Horowitz Pinkas radny. 2. W ulicy Zabłotowskiej wyższej i niższej: panowie Szulisławski, oficyał Magistratu i Jakubowski landwójt. 3, W ulicy Lipowej: p. Milerowicz. 4. W ulicy Średniej: p. Sobotkiewicz profesor przy seminaryum nauczycielskiem. 5. W ulicy Brukowanej: p. Skulicz obywatel miejski. 6. W ulicy Belwederskiej i Halickiej: pan Zasławski landwójt i p. Kowerdowicz zastępca radnego. 7. W ulicy Tyśmienieckiej: p. Karol Fiedler landwójt i pan Rokicki.

Równocześnie upraszamy tych Panów i te Panie od których wymienieni powyżej Członkowie Komiyi kwaterunkowej nie odebrali jeszcze przyzeczenia na przyjęcie w dom gościa, aby się raczyli zgłosić ustnie lub pisemnie do biura prezydyalnego w Magistracie codziennie od godziny 10. z rana do 3. popołudniu.

Komitet miejscowy

Sekretarz *Profesor Cybulski.* — Przewodniczący *Dr. Ignacy Kamiński.*

— Z naszej strony łączymy wyraz najgoretszego poparcia tej sprawy.

— **Dnia 4. lipca** przypada w parafii Stanisławowskiej odpust św. Wincentego, patrona Pokucia, którego relikwie sprowadzone z Rzymu przez Stanisława Potockiego, spoczywają w tutejszej kolegiacie. Odpust ten bywa nadzwyczaj licznie uczęszczany przez wiernych z okolicy, zwłaszcza Mazury z Tarnawicy polnej przybywają co roku znacznym pocztem.

*) Sprawozdanie to zaczerpnęliśmy z **Dziennika Polskiego**, jak to wyraźnie było zacytowane.

W wigilią d. 3. lipca o godź. 5. z południa rozpocznie się uroczystość solennemi nieszporami, wieczorem zaś z zewnętrznej galeryi kościoła grać będzie muzyka, przy iluminacyi statuy Matki boskiej. W sam dzień obpustu odpowiedne nabożeństwo. Tegoż dnia popołudniu odbędzie się uroczysta inauguracya Koła mieszczańskiego.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Libelta i Józefa Kremera odbędzie się dnia 8. lipca o godź. 9. rano. w kościele parafialnym obrz. łać.

— **Wybory** starszyzny ochotniczej straży ogniowej stanisławowskiej odbyły się d. 24 b. m. Naczelnikiem pozostaje nadal p. Władysław Mühln, zastępcą naczelnika p. Karol Swidzinski, komendantami i zastępcami w oddziałach pp. w I. Henryk Hoffman,, Józef Saliniewicz; w II Julian Wang, Franciszek Papierkowski; w III Karol Swidziński, Bernard Greczel, Julian Ilasiewicz (oddział III. sikawkowy, ma dwóch zastępców komendanta); w IV. Józef Hendrychowski, Franciszek Kocowski. Do rady zawiadowczej oprócz prezesa, naczelnika i komendantów weszli pp. Felgel, Kwaśniewski, Kramer, Milerowicz, Łaguna, Trinczer Janiszewski, Winkler.

Wybór skarbnika, sekretarza i magazyniera pozostaje w atrybucyi rady zawiadowczej. Teraźniejszy kasyer p. Beill pełni tę czynność znakomicie, i mamy nadzieję pełnić ją nadal zechce; toż samo dotychczasowy magazynier *in partibus* p. Winkler odpowie godnie zadaniu, skoro tylko rada zawiadowcza poda mu należyte a niezbędne po temu środki.

Kładziemy więc radzie zawiadowczej za pierwszy jej obowiązek skrupulatny i odpowiedni interesom instytucyi wybór sekretarza, który ma być duszą stowarzyszenia.

Życzenie wyrażone na poufnem zebraniu członków i przyjaciół straży, aby stanowisko to powierzyć p. Wangowi, zdaje nam się najlepiej odpowiadać wszelkim w tej mierze potrzebom.

Słyszymy, że p. Wang nie przyjmuje wyboru na komendanta II oddziału. Jeżeli tak jest rzeczywiście. wzywamy go w imię dobra tak doniosłej instytucyi, aby pozostał na stanowisku, które w ubiegłym roku, o ile to w danych stosunkach było możliwem pełnił jaknajzaszczytniej.

— **Towarzystwo teatralne lwowskie** zostające pod dyrekcyą pp. Dobrzańskizgo i Tańskiego rozpocznie szereg 12 przedstawień w Stanisławowie już dnia 1 lipca. Pomiędzy innemi grane będą następujące sztuki: Wielkie bractwo komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (syna), Postępowe swaty komedya w 3 Wł. hr. Koziebrodzkiego; Emancypowane komedya w 4 aktach M. Bałuckiego, Angot córka straganiarzy, operetka w trzech aktach Lecoqua! Konfuzyszę IX. operetka w trzech aktach L. Delibes'a, Gagatek pana majstra, operetka w 4 aktach E. Błotnieckiego, Skarby i upiory (Krakowiaków i Górali część III). operetka Ładnowskiego z muzyką Hoffmana i inne nowości. Doniesienie dyrekcyi zapewnia że przedstawią się nam w tym roku najlepsze siły sceny lwowskiej, jak pp. Aszperger, Deryng, Dębicki, Dobrzańscy Fischer, Koncewicz Konarski, Kwieciński Linkowscy, Ładnowscy, Mikulski, Nowakowska, Woleńscy, Wajc, Zimajer, Zamojski, Zboiński.

— **Utonął** w Bystrzycy pod mostem tyśmienieckim d. 24 b. m. Jan Śliwiński murarz z Bohorodczan.

— **Wypadek** Dnia 23 b. m. na stacyi kolei Albrechta znalazł śmierć pod kołami pociągu t. z. bremzer.

— **W Wiktorowie** u W. Zakrzewskiego odbył się zjazd gospodarski d. 19. b. m. na którym przedyskutowano i przyjęto projekt zaprowadzenia peryodycznych zjazdów kółkami, drukowany w 24 numerze naszej gazety. Następny zjazd ogólny tutejszego oddziału wyznaczono na dzień 3 lipca w Sapahowie w W. Gumińskiego, gdzie nastąpić ma zarazem ukonstytuowanie poszczególnych kółek. Pożądanym tedy jest jak najliczniejszy udział w tym zjeździe.

† **Filiks Rodakowski** właściciel dóbr ziemskich Oknianach, przeniósł się d. 21. Czerwca 1875 po krótkich cierpieniach w 75tym roku życia do wieczności.

— **Wyścigi konne** na torze lwowskim odbędą się w niedzielę d. 27 bm. i we wtorek dnia 29 czerwca na błoniach za rogatką Janowską każdym razem o godź pół do 6 wieczorem. W poniedziałek d. 28 bm. z rana o godź. 10, odbędzie się w tym samem miejscu tak zwana »jazda szkolna" urządzona przez Stowarzyszenie jeździeckie. Dowiadujemy się że komitet wyścigowy zamierza bieg jesienny urządzić w tym roku zamiast w Tarnopolu, w **Stanisławowie**, podczas wystawy.

— **Unia Lubelska Matejki** wkrótce nadejdzie do Lwowa. Dowiadujemy się, że komitet zbierający składki na kupno obrazu, przesłał już p. Matejce 14.000 guld., do których komitet krakowski dołożył zebrane u siebie 4000 guld., tudzież że p. Matejko. jakkolwiek nawet ⅔ części umówionej ceny kupna jeszcze nie otrzymał, oddaje swój obraz w. posiadanie komitetu.

— **W Stryju.** ma się odbyć z początkiem przyszłego miesiąca festyn na dochód Straży ochotniczej.

— **W Nadwórnie** daje przedstawienia teatralne towarzystwo pana L. Siedleckiego, oddzielone od towarzystwa p. Woźniakowskiego na szkodę obu tak rozseparowanych połówek.

— **Pan Piotr Woźniakowski** wyjeżdża z towarzystwem dramatycznem z Tłumacza do Ułaszkowiec, d. 1 Lipca.

— **W Winnikach** wybuchła w zeszłą sobotę zmowa między robotnicami fabryki tytoniu, które mają być źle bardzo płatne.

— **W Ułaszkowcach** otwartą została na czas trwania jarmarku stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— **Wiadomości urzędowe.** Na czas trwania jarmarku urządzono stacyę telegraficzną w Ułaszkowcach. — Między Złoczowem a Sasowem obiega codzień wózek posłańczy pocztowy; ze Złoczowa odchodzi o godź. 4tej. 10min. popołudniu z Sasowa do Złoczowa o 12tej rano. Po przybyciu lwowskiego pociągu pospiesznego do Złoczowa odchodzi pocztowy wózek do Podhorzec; odchodzi o godź. 6 10 min. wieczorem do Złoczowa do pociągu pospiesznego. Zaprowadzono codzienną jazdę posłańczą między Nadbrzeziem a Sandomierzem: z Nadbrzezia do Sandomierza odchodzi poczta o 8 rano, z Sandomierza o 10 rano codzionnie. — Sąd powiatowy w Rymanowie wzywa Annę Trybalową, aby zgłosiła się do objęcia spadku po siostrze swojej Maryi Burakowej. — Sąd pow. w Skalacie wzywa Błażka i Wojciecha Sauterów do objęcia spadka po Michale Bortniku z Tarnorudy. W starostwie Nadwornianskim odbędzie się d. 6 lipca licytacya na dostawę 218 metrów kubicznych kamienia na gościniec Podbeskidskiej koło Nadwórnej, a w starostwie krakowskim w tym samym dniu na dostawę 255 metrów kub. kamienia na gościniec Nadwiślański z kamieniołomu w Półwsi. Ogłoszono konkurs na majątek Sisze Goldklanga, kupca w Nowym Sączu.

Konkursa. Posada nauczyciela filologii klasycznej w gimnazyum w Brzeżanach, termin podawania do 2go lipca. Posada stróża w zabudowaniu kolegium prawniczego i posługacza przy katedrze farmakologii w Krakowie; podawać za pośrednictwem senatu akademickiego do Namiestnictwa do 15 Sierpnia, wysłużeni wojskowi mają pierwszeństwo.

— **Okropny wypadek** wydarzył się tych dni we wsi Żędowie pod Szubinem. w Poznańskiem W nocy z dnia 17 na 18 bm. zamordował tamtejszy gospodarz Ruchalski, zapewne w przystępie szaleństwa własną żonę i pięcioro dzieci drobnych jeszcze a potem i swemu życiu koniec położył przez poderznięcie gardła.

— **Nicefor, mnich** klasztoru greckiego Agios Elias w Epirze, wspomniany przez Bajrona w poemacie „Czajld Harold" umarł niedawno przeżywszy 117 lat. Pamiętał on bardzo dobrze Bajrona, który w klasztorze owym przepędził parę dni w roku 1827.

— **Niedziela w Anglii.** Dyrektorowie wielkiego akwarium w Brightonie ogłosili w ostatnich dniach, że z powodu zakazu, wydanego ze strony władz, zakład ich odtąd w dni świąteczne zamknięty będzie dla publiczności. Do niedawna jeszcze pomimo surowych przepisów co do czczenia dni świątecznych w Anglii, władze przez palce patrzyły na koncerta i różne widowiska urządzone w te dnie dopiero ostatniemi czasy odezwały się poważne głosy przeciw pofolgowaniu ścisłości w przestrzeganiu owych przepisów. Skutkiem tego nagle wytoczono różnym przedsiębiorcom procesa karne o wykroczenie przeciw odnośnym ustawom.

— **Co robić kiedy pszczoła ukąsi?** nic łatwiejszego jak się pozbyć bólu i opuchnięcia, które ukąszenie pszczoły sprawia. Trzeba tylko wycisnąć sok z liści caprifolium, czyli, jak u nas mówią róży jerychońskiej, i tym sokiem miejsce ukąszone zmoczyć. Ból ustaje natychmiast. Sok caprifolium jest również skuteczny na ukąszenie osy.

— **Człowiek z rybią skórą.** Z Gera piszą dziennikowi Leipz. Ztg., że podczas ostatniego popisu wojskowego u pewnego popisowego spostrzeżono, że nogi jego od kolan począwszy aż do palców zamiast zwyczajną skórą, epidermis, porośnięte są rybią łuską Zwłaszcza na przedniej części nóg łuska zupełnie rozwinięta, natomiast z drugiej strony przechodzi w twardą szorstką skórę. Co więcej: palce u nóg tego człowieka do połowy połączone są skórą, jak u ptaków pływających. Prawdziwość tych szczegółów poręczać ma protokół urzędowy.

— **Fremdenblatt** z d. 22. bm. donosi, że kolej Karola Ludwika podjęła się przewiezienia 200 tysięcy cetnarów dębowych klepek do beczek ze wschodniej Galicyi do Lyonu. Wschodnia Galicya występuje po raz pierwszy na targ powszechny z artykułem, którego dawniej dostarczały Sławonia i Kroacya.

Dnia 22. bm. odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Łupkowskiej, pod prezydencyą hr. Waldstein i przy udziale 35 akcyonaryuszów, reprezentujących 405 głosów. Tegoroczny deficyt ruchu wynosi 84.510 złr., w co wchodzi strata na ażio złota i naprawy szkód elementarnych. W ogóle deficyt za lata 1872. 1873 i 1874 wynosi łącznie 370.003 zł., z czego na przestrzeń galicyjską wypada 245.494, a na węgierską 114.514 zł. Deficytu tego rządy nie pokryły potychczas mimo wielkich usiłowań więc pokrywano go tylko zaciąganiem bieżącego długu. Suma długów dotychczasowych wynosi 997.257 zł., które są jednak pokryte wartością aktywów nie płynnych.

Tunel potrzebuje ciągle rekonstrukcyj częściowych i zastępowania ciosu piaskowego granitem. Jedyny ratunek widzi rada zawiadowcza w podwyższeniu gwarancyi rządowej, o co toczą się rokowania i w zlaniu pod jeden zarząd kolei Albrechta, Dniestrzańskiej i Łupkowskiej z Leluchowską.

Do dalszego prowadzenia tych rokowań upoważniono radę zawiadowczą, i wybrano w skład jej hr. Aladara Andrassego. Maurycego Kraińskiego, Eugenjusza Szirmay'a, Harkanyiego, Wiktora Steigera i hr. Ant. Sztaray'a.

— **Zwracamy uwagę** czytelników na zamieszczony w dzisiejszym numerze inserat firmy Głuchowski i Herbert.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 27. Czerwca.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m k	233 50	235 50
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr. .	135 50	137 50
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	249 75	251 75
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a. . .	87 80	88 50
„ „ „ 4% w. a. . .	78 75	79 50
„ „ „ 5% okres. . .	87 80	88 50
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 60	93 25
Galicyjskiego Zakładu kreuyt. włość. 6% . . .	99 —	100 25
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 25	90 90
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	87 25	88 —
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 —	93 25
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
„ cesarski	5 15	5 25
20 franków	8 85	8 91
Półimperyał	8 92	9 08
Rubel śrebny	1 60	1 53
Rubel papierowy	1 51 ½	1 52½
Pruskie bilety kasowe	1 62 ½	1 63½
Srebro	101 —	102 50

TOWARZYSTWO
Kredytowe Miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

(art. 10. a b c. statutu;)

Zgłoszenia o nie wnieść można do biura dyrekcyi we Lwowie, lub do biur ajencyj poniżej wyszczególnionych, wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzysta i będą umorzone w latach piętnastu i w latach trzydziestu (art. 10. 3, art. 41 statutu): przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

od **jednego zł.** począwszy, wydając na nie książeczki i marki wkładkowe
procentując je po **6** procent za **30** dniowem wypowiedzeniem
„ **7** „ „ **60** „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2

Oprócz **biur okręgowych i powiatowych** Towarzystwa, otworzonych z dniem 16 Marca r. b. dla pośredniczenia w czynnościach statutowych: Bohorodczanach pod kierownictwem p. Karola Krasuckiego burmimistrza; w Brzezanach pod kierew. p. dr. Leona Madejskiego, adw. kraj.; w Brodach pod kierow. p. Henryka Zatheya c. k. notaryusza; w Buczaczu pod kierow. p. Ludwika Harasimowicza; w Sokalu pod kierow. p. Jana Renoforta; w Zbarażu pod kierow. p. Franciszka Stebelskiego właśc. real.; — otworzone już zostały w tymże celu także biura Towarzystwa także: w Czerniowcach dla Bukowiny pod kierow Bolesława Zakieja, w Drohobyczu pod kierow. p. Szczęsnego Stokłosińskiego, emeryt, zarządcy dóbr; w Jarosławiu pod kierow. p. Jana Czyńskiego właść. realności w Kamionce sttum. pod kierow. P. Tomasza Franka, właściciela realności; w Kołomyi pod kierow. p. dr. Marcelego Łękawskiego adw. kraj; w Krakowie pod kierow. kapitana p. Jana Kozłowskiego; w Nadwórnie pod kierow. p. Jana Chomiaka, burmistrza; w Przemyślu pod kierow. p. Władysława Marcinkowskiego; w Rawie pod kierow. p. Pawła Górki, c. k. notaryusza; w Rzeszowie pod kierow. p. Stanisława Nowakowskiego; w Stanisławowie pod kierow. p. Rudolfa Jastrzębskiego, właść i redaktora. „Gazety Podkarpackiej;“ w Tarnopolu pod kierow. p. Jana Podwysockiego, c. k. emeryt. kapitana i właść. realności w Zółkwi pod kierow. p. dr. Maurycego Karcza adw. kraj.

Otworzenie dalszych biur na inne powiaty, które nastąpi w miarę przeprowadzenia w nich czynności organizacyjnych, podamy osobnem ogłoszeniem do wiadomości.

Liczba członków Towarzystwa, wynosi dotychczas 9249. 1—6
Suma udziałów 259.415 zł.

Lwow, dnia 15. Czerwca 1875.

Dyrekcya.

SZKICE
SPOŁECZNE I LITERACKIE

z dniem 1 Lipca rozpoczynając trzeci kwartał istnienia zamieniają się

na pismo tygodniowe.

Odtąd „Szkice“ wychodzić będą co Sobota w formacie arkusza druku z **dodatkiem** zawierającym tłumaczenia najznakomitszych płodów literatury zagranicznej.

Pomimo **podwojonego** nakładu, cena „Szkiców“ podnosi się tylko o **czwartą część**.

Prenumerata będzie przeto wynosiła:

w Krakowie **rocznie 8** złr. z przesyłką pocztową **9** złr. — cnt.
„ **półrocznie 4** złr. „ „ **4** „ **50** „
„ **kwartalnie 2** złr. „ „ **2** „ **25** „

Pierwszy dodatek stanowić będzie sławny utwór powieściowo-historyczny „Młodość Juliusza Cezara“ przez Giuseppe Rovani. Praca ta jednego z najznakomitszych przedstawicieli literatury włoskiej wyszła w roku 1874, a przetłumaczona na kilka języków zyskała ogólny poklask i awielbienie krytyki.

Prenumeratorzy „Szkiców“ mogą korzystać ze zniżonej dla nich ceny nakładów księgarni A. Dygasińskiego.

Każdy nowy prenumerator może nabywać pierwsze półrocze „Szkiców“ po cenie zniżonej a mianowicie w Krakowie za **1** złr. **80** cnt., z przesyłką pocztową **2** złr.

Jako bardzo realny i rzetelny uznany

Skład fabryczny płócien i towarów modnych

HENRYKA SINGER

Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36,

jest w stanie w skutek ogromnego obrotu wszytkie po **27 cnt.** w anonsach znajdujące się artykuły w najlepszej jakości dostarczyć i posiada też **największy wybór.**

Takowy utrzymuje też najróżnorodniejszy i najobfitszy skład lepszych i cieńszych towarów i jest w skutek zakupna za gotówkę w możności takowe za zadziwiająco tanie ceny, żadnej konkurencyi się nie obawiającej, sprzedawać; zwraca zatem przy obecnej porze letniej uwagę na modne towary na suknie, składające się z gładkich luc carirt, lusstr, materyj, mohairs i alpacca, balernos, kolorowych rypsów, muszlinów i batystów, atłasów, bareżów, mozambiques, ecrüs, najcieńszą francuską alpagę terno, najcieńsze francuskie pojedyńcze i podwójne baszmiry, materye mantelets czarne aksamity, czarne i farbowane materye jedwabne, przednie ciężkie płótna, krajowe i zagraniczne muszliny i batysty, wstążki we wszelkich gatunkach i szerości za połowę ceny fabrycznej i na wiele jeszcze innych artykułów i poleca się z całą gotowością do rozsełek próbek okazowych franko wszystkich towarów i spisów towarów. Usługa zapewnia się jak najlepsza.

2—6

Towarzystwo przemysłowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

we Lwowie,

3—3 zawiadamia niniejszem że otworzyło

BIURO KOMISOWE DLA PRZEMYSŁU

pośredniczące w zakupnie maszyn i narzędzi przemysłowych fabrycznych i rolniczch jakoteż wszelkiego rodzaju i materyałów budowlanych, oraz przedmiotów produkcyi krajowej i zagranicznej.

Biuro otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6.

w domu W. Baurowicza, przy ulicy Kopernika Nr. 9 na dole, gdzie urząd telegraficzny.

Głuchowski i Herbert

w Stanisławowie,

(w hotelu pod żelazną koleją)

polecają swój doborowo zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU

i przyborów do pisania.

Na szczególniejszą uwagę zasługują poniżej podane ceny papierów listowych

120 papierów listowych (w najlepszym gatunku) w 8. prążkowany linjowany gładki lub kratkowany

po 45, 50, 75, 80, 85, 90 cnt: wyżej

za wybicie dowolnych liter w 2 kolorach o 90 cnt. więcej

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą załatwiamy. 1—2

Ces. ottomański Cyrk

pod dyrekcyą J. Derssina.

naprzéciw bazaru

Dziś i każdego następnego dnia **o godź. 8. wieczorem**

Wielkie przedstawienie wyższej szkoły **jazdy dresury konnej,** gimnastyki baletu i pantominy

Bliższe szczegóły podają codzienne ogłoszenia

Pewnerenomowane

niemieckie Towarzystwo zabezpieczeń na życie

obejmujące swą działalnością całą Austryę, — poszukuje we wszystkich miejscowościach za kaucyę

Ajentów generalnych i specyalnych.

Reflektanci zechcą się zgłosić z ofertami swemi franko, do Pana poddyrektora

Ernesta von François.

w Dreznie Moritzstrasse 3, 4—4

RYSUNKI!

6 6

Zamówienia na rysunki techniczne, kredowe, akwarelowe i wszelkie inne, jak n. p. dyplomy i t. p. zgłaszać można do administr. Gaz. Podkarpackiej.

MYCOTHANATON

środek przeciw grzybowi w domach, tudzież środek zapobiegawczy w świeżo zbudowanych mieszkaniach.

Najnowsze sprawozdanie, opis użycia i cennik tego środka, który wykazać się może niewątpliwemi świadectwami o **15 letnim skutku**, rozsyłamy na żądanie darmo i opłatnie na wszystkie strony świata. 6—6

Vilain & Co, fabryka chemiczna w **Berlinie W.**, Leipzigstrasse 107.

XIV. Wyciąg z rachunków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń

W KRAKOWIE,

za czas od 1. Kwietnia 1874 r. do 31. marca 1875 r.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1874.

Przychód.

W r. 14tym wydano polic 94.214, któremi ubezpieczono wartość	Złr. 248.820.651 ct. —		
Unieważniono polic 10.582	„ 26,490.470 „ —		
Pozostało ważnych polic 83.632	„ 222,330.181 ct. —		
Z ubezpieczeń roku 13go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 14ty	„ 129,114.060 „ —		
Razem było ubezpieczonej wartości	Złr. 351,444.241 ct. —		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	„ 210,335.988 „ —		
Zostało w zabezpieczeniu na rok 15ty	„ 141,108.253 „ —		
Przeniesiona zaliczka z roku 13go po strąceniu stornów	Złr. 387.446 ct. 53		
Zebrano zaliczek w roku 14tym netto	„ 1,530.372 „ 64		
Razem	Złr. 1,917.819 ct. 17		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata	„ 479.557 „ 67	1,438.261	50
Zostaje zaliczki na rok 14ty		57.910	06
Procenta od gotówki, weksi i funduszu rezerwowego		116.932	10
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane			
Razem		1,613.103	66
Z ogólnego przychodu odpada:			
Prowizya agentów		159.872	57
		1,453.231	09

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich	Złr. 132.560 ct. 32		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych	„ 44.520 „ 03	88.040	29
Wynagrodzenia za szkody z roku 14go	Złr. 946.085 ct. 50		
Koszta ratunku i koszta likwidacyi	„ 22.436 „ 80	968.522	30
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	Złr. 110.505 „ 18		
Towarzystwa kontra asekuracyjne pokryć mają	„ 22.849 „ 88	87.655	30
Premia za kontr-asekuracye	Złr. 414.979 ct. 15		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody z roku 14go i prowizye (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich)	„ 372.134 „ 96	42 844	19
Koszta administracyi.			
Pensya Kuratora		2.800	—
Pensya dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyzny, remuneracye i zapomogi po strąceniu zwrotu za adm. z działu gradowego i życiowego		99.545	64
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi Reprezentacyi		4.613	03
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyi i agentów		12.800	92
Koszta podróży administracyjne		3.765	90
Koszta padróży i dyety Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie czerwcowe i listopadowe		6.996	52
Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło, i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty, noworoczne i t. p. wydatki		17.590	01
Koszta prawne		2.450	33
Subwencye dla straży ogniowych		1.380	—
Odpis 5% od wartości mebli urządzenia		5 13	88
Przepadłe zaległości		13.432	37
		1,352.959	68
Czysta pozostałość jako zwrot 7% od zaliczki bezpośredniej, t. j. od złr. 1,382.069 ct. 22		96.744	85
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego		3.526	56
		1,453.232	09

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 13go		Złr. 863.980 ct. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 14tym:		
10 prc. od zaliczek §. 74.	Złr. 57.816 ct. 20	
Reszta czystej pozostałości z funduszu asekuracyjnego	„ 3.526 „ 56	Złr. 61.342 ct 76
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 14go		Złr. 925.323 ct. 47

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna	cena kupna
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy kol. Karola Ludwika i 2 losy miasta Bukaresztu	—	—
4 prc. Listy zastawne Tow. kredyt. gal.	77.500 Złr.	55.995 ct. 79
5 prc. Listy zastawne Tow. kredyt. gal.	117.800 „	102.020 „ 83
6 prc. Listy zastawne gal. Banku hipot.	184 100 „	166.506 „ 88
Obligacye indemnizacyjne gal.	58.900 „	41.836 „ 46
Akcye gal. Banku hipot.	40.000 „	40.000 „ —
Akcye gal. Banku dla handlu i przemysłu	52.000 „	50.517 „ 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15.600 „	16.021 „ 46
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	8.700 „	7.314 „ —
Obligacye kolei południowej	32.000 „	17 727 „ 50
Obligacye pożyczki kolei węgierskiej	38 880 „	34.912 „ 61
Renta srebrna	8.800 „	6.595 „ 24
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	2,000 „	1.956 „ 64
Listy zastawne królestwa polskiego Rubli 3.100	4.650 „	4.478 „ 67
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	12 500 „	12.500 „ —
Obligacye pożyczki krajowej z roku 1873	27 900 „	24.087 „ 75
Obligacye pożyczki krajowej z roku 1873	5.000 „	5.000 „ —
Akcye zakładu kredytowego ziemskiego krak.		
Nom.	686.330 Złr.	587.471 ct. 33*)

Wartość dwóch realności w Krakowie	Złr. 104.367	ct. 06
Wartość kas ogniotrwałych, mebli i urządzenia	„ 9.784	„ —
Pożyczki Tow. Zaliczkowym wedle uchwały Rady Nadzorczej	„ 58.556	„ 60
Towarzystwo rolne-przemysłowe we Lwowie	„ 16.300	„ —
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu	„ 100.000	„ —
W dziale ubezpieczeń na życie	„ 37.571	„ 24
	Złr. 914.050	ct. 23
B) Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej	„ 11.273	„ 24
	Złr. 925.323	ct. 47

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. Marca 1876 wynosi Złr. 589.196.

Kraków 31. marca 1875.

H. Wodzicki Dyr. I. — *H. Kieszkowski* Dyr. referent.
H. Komar Dyr. II. — *E. Kandler* zastępca Dyr. refer.
J. Geisler buchhalter,

W dowód zgodności z księgami:

Grzegórz Bohdanowicz, Ludomir Cieński, Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński.
Członkowie Rady Nadzorczej

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1874.

Przychód.

W roku 1874 wydano polic 3.957, któremi ubezpieczono wartość Złr. 27,213 134 ct. —	493.248	25
Zebrano zaliczek	6.386	59
Procenta od gotówki i weksli	1.962	34
Na opłatę portoryi i stempli	104.000	—
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1873		
Razem	605.597	18
Od ogólnego przychodu odpada:		
Prowizya agencyjna	62.605	74
	542.091	44

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z roku 1873		87 852	10
Wynagrodzenia za szkody z roku 1874	Złr. 177.084 ct. 74		
Koszta likwidacyi	„ 8.682 „ 54	185.767	28
Premia za kontr-asekuracyę	Złr. 257.710 ct. 68		
Zwrot od Towarz. kontr.-asek. za szkody i prowizye	„ 157.856 „ 98	99.862	70
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	Złr. 144.444 ct. 53		
Towarzystwa kontr. asek. pokryć mają	„ 59.870 „ 51	84.574	02
Koszta administracyi		18.725	50
Przepadłe zaległości		249	30
		477.030	90
Czysta pozostałość z roku 1874.		65.960	54
		542 991	44
Z czystej pozostałości z roku 1874 w kwocie	Zrr. 65.960 ct. 54		
przeznacza się 50 prc. stosownie do §. 30. 2 do funduszu rezerwowego t. j.	„ 32.980 „ 27		
druga połowa t. j.	Złr. 32.980 ct 27		
wraz z pozostałością z roku 1873. w kwocie	„ 20.867 „ 96		
pozostaje do rozdziału między Członków	Złr. 53.848 ct. 23		
Uchwalony zwrot 20 prc. od Zaliczki bezpośredniej, t. j. od złr. 252 666 ct. 11 wynosi	Złr. 50 533 ct. 22		
Reszta pozostałości do fund. rezerwowego	„ 3.315 „ 01		

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1873		Złr. 86.201	ct. 52
W roku 1874 zebrano: 2 prc. od zaliczek	Złr. 11.747 ct. 89		
5 prc. resp. 10 prc. od szkód wypłaconych	„ 9.441 „ 25		
Procenta z lokacyj gotowizny	„ 2.664 „ 97		
Połowa czystej pozostałości z r. 1874 §. 39	„ 32.980 „ 27		
Reszta pozostałości fund. asek.	„ 3.315 „ 01	„ 60.149	„ 39
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1874		Złr. 146 350	ct. 91

Lokacya tego funduszu.

6 prc. Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	Złr. 20.000 =	Złr. 18.660 ct. —
Prioritety kolei Lwowsko Czerniowieckiej I. Em.	„ 35.100 =	„ 30.216 „ 15
5 prc. Listy zastawne Tow. Kredyt. gal.	„ 60.500 =	„ 51.937 „ —
Nom.	Złr. 115.600 =	„ 100 313 „ 15*)
Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„ 45.537 „ 76
		Złr. 146 350 ct. 91

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. Marca wynosi złr. 100.067 ct. —

Kraków 31. Marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I. — *H. Komar* Dyr. II. — *A. Kieszkowski* Dyr. referent. — *E. Kandler* zastępca Dyr. refer. — *J. Geisler* buchalter.

W dowod zgodności z księgami. *Grzegorz Bohdanowicz, Franciszek Jasiński, Józef Męciński, Jakób Wiktor* Członkowie Rady Nadzorczej

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski.**

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.